

### III. Z DZIEJÓW NAUKI HISTORII PRAWA

Ks. WOJCIECH GÓRALSKI (Warszawa)

**Kardynał Aleksander Kakowski i jego *List pasterski*  
z 30 maja 1936 roku.  
W 100. rocznicę objęcia rządów w archidiecezji warszawskiej  
i w 75. rocznicę śmierci**

Aleksander Kakowski (1862-1938), urodzony w Dębinach k. Przasnysza (diecezja płocka), wychowanek Seminarium Metropolitalnego św. Jana Chrzyciela w Warszawie, Akademii Duchownej w Petersburgu oraz Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie (w 1885 roku uzyskał tu doktorat), wyświęcony na kapłana w 1886 roku, przez 11 lat rektor wymienionego seminarium, a następnie rektor Akademii Petersburskiej, od 1913 roku arcybiskup metropolita warszawski, od 1918 roku kardynał, od 1925 roku prymas Królestwa Polskiego, w latach 1917-1918 członek Rady Regencyjnej, wybitny duszpasterz, gorący patriota, mąż stanu, organizator i ceniony kanonista<sup>1</sup>, z okazji jubileuszu 50-lecia swoich święceń kapłańskich, w dniu 30 maja 1936 roku wystosował „List pasterski do wiernych archidiecezji warszawskiej”<sup>2</sup>.

Jakkolwiek adresatami *Listu* są formalnie wierni archidiecezji warszawskiej, to jednak *de facto* zawarte w nim analizy i wskazania odnoszą się do ogółu Polaków, czemu wyraz daje sam autor tego doniosłego dokumentu. Zaznacza bowiem na wstępie, że „w poczuciu obowiązku i ze względu na swój urząd święty i wiek sędziwy” pragnie „przemówić do społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś do wiernych katolików”. Ujawnia jednocześnie cel swojej enuncjacji: jest nim „przedstawienie niektórych przyczyny nieładu, niezgody

<sup>1</sup> Zob. J. Mandziuk, *Kakowski Aleksander*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 346-347.

<sup>2</sup> *List pasterski J.Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kardynała Kakowskiego do wiernych Archidiecezji Warszawskiej, ogłoszony z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa [30 V 1936 r.]*, w: *Listy pasterskie i odezwy Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego 1913-1938*, red. M. Makowski, Święte Miejsce – Przasnysz 2009 (odtąd: *List pasterski*), s. 276-291. *List pasterski* został opublikowany wcześniej w „Wiadomościach Archidiecezji Warszawskiej” 26 (1936), nr 6, s. 297-317.

i tarć wewnętrznych wśród obywateli państwa polskiego i wskazanie środków i sposobów, którymi moglibyśmy zło naprawić”<sup>3</sup>. Już sama data *Listu* arcybiskupa metropolity warszawskiego i prymasa Królestwa Polskiego jednoznacznie świadczy, iż ma on na uwadze panującą w owym czasie złożoną sytuację polityczną i społeczną kraju.

Kierując swoje, jak je nazywa „orędzie”, do społeczeństwa polskiego, kard. Kakowski zdaje sobie sprawę z tego, że nie zdoła poruszyć wszystkich „bolączek i chorób, które trapią naród” i że nie wszyscy usłuchają jego słów; będzie jednak szczęśliwy, gdy znajdzie zrozumienie u „zdrowszej części społeczeństwa”. Już z góry zakłada, że orędzie to nie spodoba się politykom, którzy będą chcieli upatrywać w poruszonych w nim sprawach „wtrącanie się Kościoła do polityki”. Takie jednak stawianie sprawy nie byłoby zgodne z prawdą, wszak przemawiając do wiernych, pragnie „wyłożyć jedynie i wyłącznie naukę i zasady Kościoła katolickiego”, do czego ma prawo jako biskup. Zwraca się więc przede wszystkim do „ludu wiernego”, gdyż „głosiciele fałszu obalamują często lud przewrotnymi swymi zasadami”<sup>4</sup>.

*List* składa się z dwóch części: w pierwszej pasterz-jubilat wskazuje na istniejące w kraju bolączki i ich źródła, w drugiej proponuje środki służące naprawie istniejącej sytuacji.

**I. Bolączki nurtujące kraj i ich przyczyny.** Główne zło istniejące w kraju autor *Listu* upatruje „w bezbożnictwie, które spływa na Polskę”, a które „w ostatnich czasach zaczęło szerzyć się gwałtownie w kraju”. Niewiara w Boga, stwierdza metropolita warszawski, występuje w różnych postaciach: ateizmu praktycznego, panteizmu, materializmu, „żydowskiego antychryścianizmu”, antyklerykalizmu albo w „każdej innej postaci”, co osłabia religijność wśród społeczeństwa<sup>5</sup>.

Chcąc wykazać bezzasadność wymienionych form „bezbożnictwa”, dawny rektor Akademii Petersburskiej ucieka się najpierw do argumentu powszechnej religijności: „Nigdy nie było narodu, ani państwa, pozbawionego wszelkiej religii”. Religia, niekiedy nawet fałszywa, była zawsze „ostoją i umocnieniem jednostek, rodzin, państw i całego rodzaju ludzkiego”. Człowiek może poznać Boga swoim rozumem, a następnie stosować się w życiu do praw przyrodzonych i objawionych, co określa religia. Historia ludzkości potwierdza, że jednostki, rodziny i państwa, które uznawały religię i na niej wzorowały swoje życie prywatne i publiczne, były zawsze zdrowe moralnie i fizycznie oraz szybko się rozwijały; natomiast odrzucając religię i wiarę w Boga, „traciły siłę moralną, ulegały zabójczym chorobom, rozkładały się i ginęły”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> *List pasterski*, s. 276-277.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 278.

Odnosząc się do rodzimej historii, metropolita warszawski zauważa, że Polska, ukształtowana i umocniona na wierze chrześcijańskiej w X i XI wieku, także później, bo w XVI i XVII stuleciu, mimo „walk sekciarskich” zachowała silną wiarę i szanowała religię, stając się uznawaną w Europie potęgą. Gdy natomiast w XVIII wieku „wolnomyślicielstwo francuskie opanowało warstwy wyższe, zarówno szlacheckie, jak i mieszczańskie, a lud patrzył na gorszące przykłady niewiary i rozwiążności obyczajów, Polska straciła swe siły żywotne, osłabła, rozprzęgła się i upadła”, dostając się pod panowanie zaborców, którzy „uciemięźali narodowość polską, ale i religię katolicką”. W tym prześladowaniu jednak „oczyścił się duch narodu” i odżyła wiara<sup>7</sup>.

Następnie arcybiskup ubolewa, że w Polsce odrodzonej „uderzyło znowu wielorakie bezbożnictwo w postaci mnóstwa sekt antyreligijnych, w szczególności wolnomularstwo, wolnomyślicielstwo oraz zorganizowane bezbożnictwo komunistyczne”. To ostatnie, „zorganizowane, ustrojowo powiązane i przeszczepione [...] z Rosji bolszewickiej, usiłuje opanować Polskę, jak opanowało Meksyk i Hiszpanię”. Skutkiem bezbożnictwa jest „skażenie ducha narodowego”, a więc „upadek moralności, zepsucie obyczajów, rozpusta i anarchia”<sup>8</sup>.

Przeciwko panującemu bezbożnictwu, kontynuuje dawny członek Rady Regencyjnej, występuje Kościół katolicki, m.in. papież Pius XI (w encyklikach i przemówieniach) i biskupi (w listach pasterskich). Niestety, wielu katolików, nawet świątłych i gorliwych, niezbyt ostro dostrzega grożące niebezpieczeństwa, a niektórzy kierują się zasadą, w myśl której religia jest sprawą prywatną obywateli, którzy mogą w Boga wierzyć lub nie, czy też zachowywać Jego przykazania lub nie. Brak też wystarczającego zrozumienia, że wiara w Boga i życie według zasad Chrystusa jest powinnością nie tylko poszczególnych osób, lecz także „główną podstawą” życia rodzin, społeczeństw i państwa. Tu i ówdzie religię usiłuje się zstąpić honorem ludzkim, a przysięgę na Boga osobistym przyrzeczeniem. Ubolewając nad tym, autor *Listu* nie waha się stwierdzić, iż tam, gdzie brak wiary w Boga, „gdzie państwo nie opiera się silnie i niewzruszenie na religii, na prawie natury, na prawie Bożym, na odwiecznych zasadach sprawiedliwości Bożej [...], tam zawiedzie wszelka sprawiedliwość ludzka”<sup>9</sup>.

Drugim przejawem „niedoli państwa polskiego” jest, zdaniem kardynała, komunizm, którego hasła trafiają do umysłów mieszkańców tak miast, jak i wsi. Niebezpieczne jest m.in. dążenie przez komunistów do zniesienia własności prywatnej. Stając w jej obronie, metropolita warszawski wyjaśnia, że prawo to opiera się na prawie przyrodzonym; zostało ono „uświęcone prawem Bożym, które głosi: Nie kradnij”. Własność prywatna, zapewniająca byt tym, którzy ją prawnie nabyli, służy nie tylko jednostkom, lecz także ogółowi spo-

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>9</sup> Ibidem.

leczeństwa, ma więc „poniekąd charakter publiczny”; nie wolno jej „gwałtem odbierać ani bez słusznej przyczyny niszczyć”. Żadne państwo nie ma prawa zniesienia własności prywatnej; byłoby to przeciwne „prawu natury, woli Bożej, siódmemu i dziesiątemu przykazaniu Bożemu”<sup>10</sup>.

Kolejną bolączkę Polski arcybiskup Warszawy dostrzega w „odzieraniu władzy zwierzchniej z nadprzyrodzonego początku i powagi”. Wyraża się to w osłabianiu i niszczeniu władzy państwowej, a przynajmniej w dążeniu do pomniejszenia jej powagi i siły, co dokonuje się poprzez wszczynanie zamieszek, podnoszenie buntów czy popełnianie zbrodniczych zamachów na życie piastujących władzę. Tymczasem, zauważa autor *Listu*, Kościół katolicki naucza, że społeczność państwowa pochodzi z prawa natury, Bóg „włał bowiem w serce człowieka potrzebę życia zbiorowego, społecznego i ustanowił w społeczności władzę rządzącą”. Sama więc zwierzchność i władza pochodzi od Boga, natomiast zdarzające się dość często nadużywanie władzy pochodzi od ludzi i stanowi zło. Odwołując się do encykliki Leona XIII *Immortale Dei* (z 1885 roku)<sup>11</sup>, kardynał przypomina, że władza państwowa „pochodzi od władzy boskiej”. Porządek w państwie, podkreśla, może utrzymać tylko religia „opierająca się na Bogu i na woli Bożej, poddająca wolę ludzką woli Bożej” i pouczająca, iż obywatele powinni być posłuszni władzy państwowej nie z przymusu, lecz z dobrej woli i wewnętrznego przekonania. Nic też dziwnego, że Leon XIII wzywa stojących na czele państw, by ze względu na pożytek tych ostatnich przyznawali Kościołowi należną mu wolność<sup>12</sup>.

Kościół, wyjaśnia zasłużony pasterz, dąży do tego, by „pomiędzy władzą duchowną a świecką panowało porozumienie i zgoda, a w razie rozruchów i zbrojnych zatargów występuje jako pośrednik i nawołuje do spokoju i uległości, wreszcie nakazuje oddawać cesarzowi, co jest cesarskiego”<sup>13</sup>. Z drugiej zaś strony Kościół przypomina rządzącym, iż stanowione przez nich prawo nie powinno sprzeciwiać się prawu Bożemu, jak to głosi Leon XIII. Papież ten, nadmienia autor *Listu*, naucza również, że władza państwowa nie jest nieograniczona: od posłuszeństwa jej wymawia żądanie przez nią tego, co jest przeciwne prawu natury albo prawu Bożemu. Kończąc ten wątek, kard. Kakowski przywołuje słowa Piotra Skargi: „Złe prawo gorsze jest niżli tyran najgorszy; bo wždy tyran odmienić się, albo umrzeć może i jego tyraństwo ustaje; ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija i szkodę czyni na duszy i na ciele”<sup>14</sup>.

Inną „smutną plagą, rozdzierającą serce Polski”, kontynuuje arcybiskup, jest „uporczywa i zawzięta walka warstw społecznych i partyjniactwo”. Nie trudno wyczuć głęboki ból wielkiego patrioty, gdy retorycznie pyta, co się

<sup>10</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>11</sup> ASS 18 (1885), s. 161-180.

<sup>12</sup> *List pasterski*, s. 281.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 282.

<sup>14</sup> Ibidem.

stało z jednością Polaków i jednością ducha polskiego, gdy jedność ta była „mocą wewnętrzną”, która wyzwoliła Polskę z długotrwałej niewoli narodowej. Oto w Polsce wolnej, odrodzonej „nagle załamał się duch polski i zatriumfował duch powojenny, *duch czasu*” [podkr. w tekście], czytamy w *Listie*. Wymownie brzmią i takie stwierdzenia dokumentu: „Z bólem zawołać musimy, żeśmy przecenili szlachetność demokracji polskiej. Zamiast demokracji prawdziwej, opartej na miłości i braterstwie warstw i narodów, jak ją rozumie Kościół katolicki i jak ją wysoko ceni, od początku powstania Polski zaczęła się rozwijać w kraju naszym demokracja fałszywa”<sup>15</sup>.

Wybuch namiętności stanowych, nienawiść klasową, prywatę, egoizm, chęć użycia i „wszystkie siedem grzechów głównych”, które „rozpanoszyły się na ziemi polskiej” metropolita warszawski przypisuje wpływowi „bol-szewizmu rosyjskiego”. Z żalem dodaje, że liberalizm, skrajny radykalizm i materializm, „sączące się do duszy polskiej, znieprawiają ducha polskiego i przenikają do najniższych warstw społeczeństwa”. Stwierdza ponadto, iż w Polsce wyzwolonej „obniżył się duch życia politycznego, społecznego, rodzinnego, towarzyskiego”. Niepokoi też prymasa Królestwa Polskiego to, że w wolnej ojczyźnie „przycichła walka o wielkie ideały, o sprawę polską, o życie Polski”. Wielce niepożądanym zjawiskiem na arenie życia publicznego, które dostrzega, stało się zmaganie się ze sobą – z większą niż uprzednio nienawiścią i zaciekłością – stronnictw politycznych, jak również zabieganie o „pożytki klasowe i partyjne” oraz korzyści osobiste przywódców partyjnych lub ich przyjaciół i stronników. Bolączką jest również, ubolewa kardynał, szerzenie przez stronnictwa lewicowe hasel walki klasowej i „wyłamywania się z wszelkich więzów religii”, atakowanie wiary katolickiej, uderzanie w Kościół czy oskarżanie duchownych o rzekome winy i dążenia”<sup>16</sup>.

Wskazując tak dramatycznie na bolączki występujące w życiu politycznym, społecznym i rodzinnym kraju, sędziwy jubilat stwierdza, że mimo wszystko nie brak ludzi, którzy z miłości do Polski kładli podwaliny pod odrodzone państwo, pracując dla narodu, „potępiając złego ducha czasu” i szerząc prawdziwą demokrację<sup>17</sup>.

Omawiana część *Listu* kończy się modlitewnym wezwaniem jego autora: „Daj Boże, aby złowrogi duch czasu przeminął co prędkiej i na zawsze, a zapanował w sercach naszych odwieczny duch polski i katolicki, duch żywej wiary, duch miłości Boga i bliźniego, duch ładu i porządku”<sup>18</sup>.

**II. Środki służące naprawieniu zła.** Dostrzegając nurtujące kraj wielorakie zło i manifestując swój wielki ból z tego powodu, kard. Kakowski wyraża

<sup>15</sup> Ibidem, s. 283.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 284.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

przekonanie, że tak jak „niezgoda, nienawiści, kłótnie, spory i walki stanowe, społeczne i stronnice” przywiodły ojczyznę do utraty wolności, przed czym ostrzegał niegdyś Polaków Piotr Skarga, tak również te same przywary występujące u obywateli Polski odrodzonej mogą ponownie sprowadzić na kraj „hańbiącą niewolę”. Wiedziony więc gorącym pragnieniem zapobieżenia takiej sytuacji i przewyciężenia panoszącego się zła, prymas Królestwa Polskiego wskazuje środki i sposoby usunięcia i naprawienia tego, co tak dotkliwie obraca się na szkodę Polski, Kościoła katolickiego i tych, którzy te wspólnoty stanowią. „Z obowiązku pasterskiego”, ale i „z serca ojcowskiego”, jak to zaznacza, kieruje do społeczeństwa polskiego swoje „napomnienia”, gdy zarówno odwieczny „wróg zewnętrzny”, jak i „wróg wewnętrzny, komunizm” chce Polaków „strącić w otchłań straszliwej nędzy i tego spodłonego niewolnictwa”. Stwierdza jednocześnie, odwołując się ponownie do Piotra Skargi, że „tylko prawdziwy duch polski i katolicki, duch wiary, uratować nas może”. Przewyciężenie wrodzonych skłonności do niechęci, nienawiści, swarów, kłótni i zazdrości jest możliwe, podkreśla, przede wszystkim poprzez pracę wewnętrzną każdego Polaka i Polki<sup>19</sup>.

Swój program naprawy panującej w kraju sytuacji, przede wszystkim w walce ze złem, arcybiskup metropolita warszawski ujmuje w trzy punkty; odnoszą się one do następujących obszarów: rodzina, szkoła, prawo.

Gdy chodzi o rodzinę, w *Liście* podkreśla się, że stanowi ona „podstawę społeczeństwa i państwa”; to w rodzinie „szczerze religijnej” wychowuje się „bogobojne dzieci na zacnych synów Kościoła i Ojczyzny”. Autor tego dokumentu apeluje więc do rodziców zarówno o dobry przykład życia chrześcijańskiego, jak i o troskę o wykorzenianie złych tendencji i kształtowanie cnót (zgody, miłości, czystości, pilności, ofiarności i pokory) u swoich dzieci. Zwraca uwagę szczególnie na wdrażanie tych ostatnich do życia w zgodzie i pokoju, co powinno owocować w ich dorosłym życiu<sup>20</sup>.

W parze z religijnym i moralnym wychowaniem dzieci w domu rodzinnym, stwierdza z kolei pasterz-jubilat, powinno iść ich wychowanie i nauczanie w szkole. Ta ostatnia, konstatuje, jest w państwie polskim „z zasady na ogół religijna”, a nauczyciele, którzy powinni być praktykującymi katolikami, mają dawać uczniom – „słowem i życiem” – dobry przykład postawy katolickiej. Szczególnego znaczenia nabiera następujące stwierdzenie *Listu*: „Rodzice zaś mają przyrodzone prawo do swych dzieci, poprzez państwo szanowane i popierane; mają więc obowiązek, przez religię im na sumienie włożony, aby pilnie wglądali i badali, jakie zasady wpajają nauczyciele w dusze ich dzieci”. W przypadku wywierania przez nauczyciela „ujemnego wpływu” na dzieci, kontynuuje autor wymienionej enuncjacji, rodzice mają prawo i obowiązek

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 285-286.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 286.

wystąpienia do władz szkolnych ze skargą oraz domagania się usunięcia danego zgrzeszenia. To, co przynosi szkodę dzieciom, dodaje, przynosi szkodę i państwu polskiemu<sup>21</sup>.

Formułując tak ważne pouczenia, arcybiskup stwierdza z bólem, że nie brak nauczycieli, którzy „zdradzają zaufanie, jakie pokłada w nich społeczeństwo [...] i sącząc do dusz dziecięcych truciznę bezbożności”, sprzeniewierzają się obowiązkom wobec państwa. Apeluje jednocześnie do rodziców katolickich o chronienie dzieci „od zarazy zepsucia”, przypominając, że państwo obowiązane jest „zabezpieczyć dusze młodzieży od zgrzeszenia” i świadczyc wychowanie i wykształcenie przynoszące obywatelom osobisty pożytek, „który jednocześnie jest dobrem państwa całego”<sup>22</sup>.

Odnosząc się z kolei do dziedziny prawa, dawny członek Rady Regencyjnej stwierdza, iż w walce z szerzącym się w narodzie wszelkim złem moralnym ma obowiązek brać udział państwo. Tak więc powinno ono „ukrócić rozwydrzenie pism bezbożniczych”, które „naigrawają się z zasad wiary i ze wszystkiego, co jest święte dla narodu”, jak też zlikwidować wydawanie „utworów plugawych” przeciwnych moralności. Ustawodawstwo państwowe winno także surowo karać coraz częściej pojawiające się przypadki „świętokradczego znieważania świętości [...], trwonienia i marnowania grosza publicznego”. To wszystko prowadzi bowiem do komunizmu i anarchii, „w korzeniach podkopując państwo”. A nad „kradzieżą dóbr pospolitych”, dodaje autor *Listu*, ubolewał już Piotr Skarga<sup>23</sup>.

Wypowiadając się na temat prawa stanowionego przez państwo, kard. Kakowski zauważa, że nakazy i zakazy ustawodawcy państwowego odnoszą się jedynie do „zewnątrznych objawów życia obywateli”, nie docierają natomiast do ich życia wewnętrznego (myśli i uczuć), a więc do sumienia. Tutaj dotrzeć może jedynie wiara, przenikająca do „najgłębszych tajników duszy ludzkiej”, o czym nauczał już Piotr Skarga, gdy powiedział: „Katolicka wiara swoją nauką i prawdą dziwnie ludzi na dobrych odmienia i czyni ich dobrymi obywatelami”<sup>24</sup>.

Na kanwie wątku dotyczącego prawa, metropolita warszawski koncentruje następnie swoją uwagę na kwestii konieczności i pożytku łączności, porozumienia i współpracy między władzą świecką i władzą kościelną. Zauważa przy tym, że przywołany po raz kolejny Piotr Skarga twierdził, iż „religia i stan duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest, jako serce ukryte wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi, a rząd świecki, jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły”. Dobro państwa wymaga, podkreśla kardynał, aby Kościół zachowywał w pełni swoje prawa,

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 286-287.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 287.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 288.

jako niezbędne do spełniania własnych zadań. Państwo natomiast nie powinno w niczym utrudniać jego dobroczynnej działalności, zmierzającej do odrodzenia duchowego, moralnego i społecznego narodu i uleczenia go z kryzysu. Tym bardziej że Kościół bardzo wspomaga państwo, mając skuteczny wpływ na wychowanie w rodzinach i w szkołach. Kościół jest też „najpotężniejszą obroną przeciw komunizmowi i przeciw wszelkiemu sekciarstwu, wszelkiej skrajnej demagogii, która rozbija jedność religijną [...], ale w równej mierze zagraża państwu, rozbijając jego spójność”. Kościół, dodaje arcybiskup Warszawy, piętnuje także „zastarzałe wady narodowe: szowinizm, pychę rodową, samowolę, niekarność, niezdrowy indywidualizm, niesprawiedliwą i przesadną krytykę”; uczy poza tym cnót niezbędnych do owocnej i zgodnej służby ojczyźnie. Swoje posłannictwo spełnia Kościół m.in. dzięki Akcji Katolickiej, którą należy rozwijać<sup>25</sup>.

W zakończeniu *Listu* wybitny hierarcha nawołuje i zachęca Polaków do chrześcijańskiej zgody, przyjaźni, pokoju i miłości, przywołując – i tym razem – tekst Piotra Skargi: jego modlitwy „Jeśliśmy chrześcijanie”, wzywający do zgody, jedności i miłości. Po przytoczeniu go, zwraca się do Boga słowami Modlitwy Arcykapłańskiej Jezusa Chrystusa o jedność, po czym wszystkim przesyła pasterskie błogosławieństwo<sup>26</sup>.

\*

Zaprezentowany *List pasterski* kard. Aleksandra Kakowskiego, będący jego orędziem do narodu polskiego, stanowi wyraz niezłomnej postawy wybitnego męża Kościoła, zatroskanego o jego miejsce i rolę w społeczeństwie polskim, a także postawy gorącego patrioty, głęboko zaniepokojonego zjawiskami godzącymi w dobro Rzeczypospolitej po blisko 18 latach od odzyskania niepodległości. Jako biskup stolicy państwa, wielce zasłużony tak dla Kościoła, jak i dla ojczyzny i narodu<sup>27</sup>, czuł się w pełni uprawniony do tak

<sup>25</sup> Ibidem, s. 289-290.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 291.

<sup>27</sup> Bezgraniczne oddanie „duszpasterza najuboższych”, jak go nazywano, dla Kościoła nie mogło budzić najmniejszych wątpliwości, poczynając bowiem od pełnienia funkcji wikariusza parafialnego (po studiach w Akademii Petersburskiej i na Uniwersytecie Gregoriańskim), profesora, a następnie rektora seminarium, rektora Akademii Petersburskiej, wreszcie arcybiskupa metropolity warszawskiego wykazywał się nieprzeciętną gorliwością. Wystarczy wspomnieć, że pełniąc ten ostatni urząd, okazał niezwykłą aktywność, erygując 66 nowych parafii i 153 kaplice, inicjując budowę 60 świątyń, organizując na nowo Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Warszawskim, powołując do życia Instytut Wyższej Kultury Religijnej, wznosząc Dom Katolicki *Roma* i Dom Pracy dla Najbiedniejszych na Bródnie, zabiegając o realizację ślubu złożonego przez posłów Sejmu Czteroletniego, dotyczącego wzniesienia w Warszawie świątyni Opatrzności Bożej, promując Akcję Katolicką, czy wydając kilkadziesiąt listów pasterskich o doniosłym znaczeniu.

Niekwestionowane pozostawały też zasługi prymasa Królestwa Polskiego dla ojczyzny, dzięki którym stał się prawdziwym mężem stanu. Tak więc w latach pierwszej wojny światowej niósł duchową pomoc Polakom (w swoich listach pasterskich i odezwach), narażając się Niemcom; w la-



autorytatywnego wystąpienia, noszącego jednocześnie znamiona przesłania prawdziwie ojcowskiego.

Struktura *Listu*, na którą składają się dwie wyraźnie wyodrębnione części, obejmujące „diagnozę” panującej w kraju sytuacji zagrożeń dla Kościoła i państwa oraz „terapię”, a więc wskazanie stosownych środków i sposobów naprawy istniejącego zła, nadaje dokumentowi właściwej przejrzystości. Również jego kunsztowny a zarazem prosty język, niewyszukany styl i trafiający do umysłów i serc odbiorców sposób formułowania napomnień, ostróg i wskazówek nadaje całości bardzo korzystnego „wizerunku”. Niewątpliwą „ozdobą” *Listu* są liczne cytaty z Pisma Świętego, wyżej wymienionej encykliki Leona XIII i *Kazań sejmowych* Piotra Skargi. Przebijający zaś – raz po raz – z poszczególnych akapitów *Listu* duch prawdziwej miłości pasterskiej wybitnego męża Kościoła i męża stanu z pewnością musiał wywoływać u słuchaczy szczególne wrażenie (*List* był czytany w świątyniach).

*List* arcybiskupa metropolity warszawskiego, wystosowany do Polaków w obronie Kościoła i ojczyzny, ukazujący się w określonych okolicznościach polityczno-społecznych, został pomyślany jako forma zwrócenia jego adresatom baczonej uwagi na „ogrom niedoli”, który „gotują sobie sami ludzie nawzajem z powodu ułomnej swej woli”. Znamienne jest, że świątliwy i doświadczony pasterz archidiecezji, redagując swoją enuncjację, zdawał sobie sprawę z tego, że przez niektórych polityków – w atmosferze w panującego antyklerykalizmu – może ona być odczytana jako „wtrącanie się Kościoła do polityki”. Trafnie więc prostuje – powtarzające się i znacznie później – tego rodzaju nieporozumienie, wyjaśniając, że wykład nauki katolickiej ma niewiele wspólnego z polityką<sup>28</sup>.

Analizując poszczególne tezy *Listu*, w szczególności głoszące konieczność oparcia się państwa na religii czy konieczność zatrudniania w szkołach wyłącznie katolików, nie należy zapominać, iż dokument ten pochodzi z 1936 roku, kiedy obowiązywała konstytucja kwietniowa (z 1935 roku) oraz zawarty przez Polskę ze Stolicą Apostolską 10 lat wcześniej konkordat (do uchwalenia przez Vaticanum II Deklaracji *Dignitatis humanae* pozostawało jeszcze ponad 25 lat).

---

tach 1917-1918, wchodząc w skład Rady Regencyjnej, wziął na swoje barki współodpowiedzialność za losy Polski. Przyjmując tę funkcję, wyznał, że uczynił to „w duchu ofiary, z miłości do Boga i z miłości do Ojczyzny”. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku wykazał się niebywałą odwagą: jako jeden z nielicznych dyplomatów nie opuścił Warszawy, a 13 sierpnia znalazł się wśród żołnierzy na pierwszej linii w okopach obronnych wokół miasta. W grudniu 1920 i w lutym 1921 roku wypowiedział się (przed plebiscytem) za przynależnością Górnego Śląska do Polski. W kolejnych latach wystosował szereg listów i odezw pełnych nuty patriotycznej. Zob. A. Kania, *Przemówienie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 29 stycznia 2009 roku*, w: *Listy pasterskie i odezwy Kardynała Aleksandra Kakowskiego*, jw., s. 7-8; W. Padacz, *Listy pasterskie i odezwy Jego Eminencji Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 28 (1938), nr 4, s. 164-179.

<sup>28</sup> *List pasterski*, s. 276.

Eksponując wśród nękających kraj zagrożeń szerzące się wówczas w Polsce „bezbożnictwo”, występujące w różnych postaciach, metropolita warszawski uznaje za zjawisko bardzo niebezpieczne tak dla Kościoła, jak i dla państwa, w szczególności „bezbożnictwo zorganizowane”. Cenne jest tutaj skierowanie do wiernych apelu o pogłębianie wiary i stosowanie się do jej zasad w życiu indywidualnym i rodzinnym, a także o przeciwstawianie się szerzącemu się rozluźnieniu obyczajów.

Przestrzegając przed komunizmem, arcybiskup zdecydowanie broni prawa do własności prywatnej; wskazuje jednocześnie na granice, w jakich władza państwowa może określić sposób użytkowania tej własności. Znaczące jest stwierdzenie, iż własność prywatna służy całej społeczności.

Znamienne jest zaliczenie przez autora *Listu* do „bolączek Polski” osłabiania i prób niszczenia władzy państwowej, wszak, jak podkreśla – z odwołaniem się do św. Pawła (Rzym 15, 1-2) oraz w duchu nauczania Leona XIII – pochodzi ona od Boga, nie zaś „z woli ludu”. Przypominając o tym, kardynał – za wymienionym papieżem – apeluje do władzy państwowej o uznawanie wolności należnej Kościołowi. Znaczące jest również szersze odniesienie się do kwestii harmonijnego współdziałania władzy duchownej i władzy świeckiej, a w szczególności uświadomienie rządzącym, że pochodzące od nich prawo nie powinno być sprzeczne z prawem Bożym, a także otwarte stwierdzenie, iż żądanie przez władzę świecką czegoś, co z prawem tym jest niezgodne, „byłoby zbrodnią”, jak to głosił Leon XIII.

Odnosnie do czwartej „plagi Polski”, jaką kard. Kakowski upatruje w „zaciętej walce warstw społecznych i partyjnictwie”, na zwrócenie uwagi zasługuje jego krytyczny stosunek do „falszywej demokracji”, naznaczonej podziałami, antagonizmem klas społecznych i egoizmem. Wielkiego patriotę najwyraźniej razi w nowej rzeczywistości zapomnienie o „wielkich ideałach i sprawie polskiej” oraz bezduszna walka stronnictw politycznych, nieliczących się z dobrem publicznym.

Program naprawy zła panoszącego się w kraju zaproponowany przez wybitnego męża Kościoła i męża stanu uznać można za adekwatny w stosunku istniejącej sytuacji. Generalnie arcybiskup warszawski przyjmuje, że tylko „prawdziwie duch polski i katolicki, duch wiary” może uratować Polskę, a także apeluje, by dzieło poprawy każdy zaczynał od siebie.

Podkreślenie znaczenia rodziny, jako podstawowej komórki tak państwa, jak i Kościoła, było czymś w pełni naturalnym, podobnie jak zwrócenie uwagi na rolę szkoły polskiej. Znacznie więcej uwagi poświęcił metropolita warszawski sprawie ustawodawstwa państwowego. Apelując do władzy państwowej o stanowienie prawa, które zapobiegałoby istnjącemu złu moralnemu, doświadczony pasterz zauważa z całym realizmem, że samo prawo nie jest w stanie całkowicie zapobiec złu; potrafią to uczynić jedynie wiara i sumienie. Tylko wiara, ucząca „posłuszeństwa wewnętrznego”, podkreśla autor *Li-*

*stu*, może utrwalić jedność tak Kościoła, jak i państwa. Z kolei hasło o roli „porozumienia” między władzą świecką i władzą kościelną potwierdza jego przekonanie nie tylko o możliwości, lecz i pilnej potrzebie harmonijnego układania wzajemnych relacji państwa i Kościoła, skupiających – w przeważającej mierze – tych samych ludzi. Szczególnej wymowy nabiera wreszcie i to, że zarówno w zawartym we wstępie dokumentu motto, jak i w jego zakończeniu tej enuncjacji jej autor modli się o jedność.

Niewątpliwie, *List* kard. Aleksandra Kakowskiego do wiernych archidiecezji warszawskiej, a w rzeczywistości kierowany do ogółu Polaków, stanowi godny uwagi wyraz głębokiego zatroskania tego wybitnego hierarchy i prawdziwego patrioty o dobro Kościoła i ojczyzny w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej.